

Polskie uzdrowiska mają trafić w prywatne ręce – czy to oznacza, że odzyskają dawną świetność?

PRYWATYZACJA NA ZDROWIE

**W POLSCE W PAŃSTWOWYCH RĘKACH
WCIAŻ ZNAJDUJE SIĘ 25 OŚRODKÓW
UZDROWISKOWYCH. PRZYSZEDŁ CZAS
NA ICH PRYWATYZACJĘ.
TYM SAMYM POLSKA PODAŻA
ŚLADEM INNYCH KRAJÓW REGIONU**

■ Aneta Cichla, Alex Hayes

Uzdrowiska w Polsce święciły triumfy w czasach PRL-u. Postrzegane były jednak jako miejsca wyjazdów leczniczych. Kojarzyły się głównie z zabiegami medycznymi, ale także z bogatym życiem towarzyskim. Dziś modą na uzdrowiska wraca w nowym wydaniu. – Uzdrowiska to nie tylko sanatoria, hotele i pensjonaty z restauracjami i kawiarniami. To nie tylko parki zdrojowe, deptaki, szlaki turystyczne. Dziś coraz częściej proponują one tereny do uprawiania nordic walking, ścieżki rowerowe o różnym stopniu trudności czy wreszcie profesjonalnie przygotowane trasy do narciarstwa biegowego i alpejskiego. Oferują także kompleksy rekreacji wodnej, skate parki dla dzieci i młodzieży, kompleksy sportowo-rekreacyjne, siłownie na wolnym powietrzu, parki linowe itp. Uzdrowiska budują też coraz nowocześniejsze centra spa & wellness – wlicza Jan Golba, prezes zarządu Stowarzyszenie Gmin Uzdrowiskowych RP (do organizacji należy 36 gmin uzdrowiskowych w całej Polsce).

Podobne przeobrażenia można zaobserwować w innych krajach naszego regionu Europy. Frédéric Le Fichoux, szef działu hotelowego na region Europy Środkowo-Wschodniej z praskiego oddziału agencji Cushman & Wakefield, zauważa, że turystyka medyczna to wciąż niszyowy segment. – Nie powiedziałbym, że staje się on coraz większy, ale to fakt, że ulega przeobrażeniom. W przeszłości z uzdrowisk korzystali głównie pacjenci wymagający specjalistycznych zabiegów. Przebywali tam zazwyczaj przez tydzień lub dwa, a koszty takiego pobytu były pokrywane z ubezpieczenia zdrowotnego lub refinansowane przez państwo – mówi Frédéric Le Fichoux. Jego zdaniem współczesna turystyka medyczna powinna odpowiada-

ZDJĘCIE:

– Potrzeby inwestycyjne zgłaszane przez władze spółek uzdrowiskowych, które w całości należą do państwa, to około 150 mln zł – uważa Jerzy Szymańczyk ze Stowarzyszenia Unia Uzdrowisk Polskich





ZDJĘCIE:
Hotel Sheraton
i panorama Sopotu:
jedna z najpopu-
larniejszych
polskich gmin
uzdrowskich

dać coraz bardziej wyrafinowanym potrzebom. – Uzdrowiska mają zaspokajać potrzeby nie tylko tych, którzy wymagają opieki medycznej. Ich oferta powinna być – i coraz częściej jest – skierowana do osób, które po prostu o siebie dbają. Zmiana podejścia oznacza jednak, że trzeba zainwestować w odpowiednią infrastrukturę – dodaje Frédéric Le Fichoux.

Również na polskim rynku widać ożywienie w tym segmencie. – W ostatnich latach nastąpił bardzo dynamiczny rozwój uzdrowisk. Zainwestowano nie ogromne środki krajowe i unijne – łącznie ponad 1 mld zł w ciągu ostatnich 7 lat. Powstały nowe i zmodernizowano istniejące wcześniej kompleksy kąpielowe, spa, hotele czy sanatoria – wylicza Jan Golba. Ale potrzeby takich ośrodków wciąż są duże. – Z oficjalnych informacji przekazywanych przez Ministerstwo Skarbu Państwa wynika, że potrzeby inwestycyjne zgłaszane przez władze spółek uzdrowskich, których stu procentowym właścicielem jest Skarb Państwa, opiewają na kwotę około 150 mln zł – dodaje Jerzy Szymańczyk, prezes zarządu Stowarzyszenia Unia Uzdrowisk Polskich.

Prywatnie znaczy lepiej?

W Polsce funkcjonuje obecnie 45 uzdrowisk, z czego w 25 spółkach uzdrowskich udziały ma Ministerstwo Skarbu Państwa (MSP), a 11 z nich to w całości własność państwa. W 2010 roku MSP sprywatyzowało osiem uzdrowisk. Obecnie trwa proces prywatyzacji trzech spółek uzdrowskich, chociaż Skarb Państwa w planie prywatyzacji na lata 2012-2013 przewidywał zmiany właścicielskie dla trzynastu kolejnych podmiotów. W przypadku siedmiu z nich trwają prace zmierzające do wyłączenia z listy spółek, które według rozporządzenia z 2008 roku, nie podlegają prywatyzacji. Zgodnie z nowym projektem rozporządzenia, jedynie Uzdrowisko Krynica-Żegiestów pozostanie w 100 procentach własnością państwa. Zdaniem przedstawicieli MSP prywatyzacja uzdrowisk jest szansą na rozwój dla spółek o tym profilu oraz tworzeniem warunków do skutecznego konkurowania na tym rynku. – Obecna sytuacja ekonomiczno-prawna spółek uzdrowskich, działających w formie jednoosobowych

spółek Skarbu Państwa, jest zróżnicowana. Mimo dodatknych wyników finansowych netto (w większości przypadków), spółki uzdrowskowie odczuwają niedobór środków finansowych na realizację planów rozwojowych. Biorąc pod uwagę fakt, że MSP nie ma możliwości ich stałego finansowania, jedynym sposobem uzyskania środków na dalszy rozwój jest pozyskanie inwestora zdolnego do zainwestowania w nowoczesną bazę leczniczą i hotelową – tłumaczy Magdalena Kobos, rzecznik Ministerstwa Skarbu Państwa. Odpiera także zarzut o ograniczenie świadczenia usług ośrodków po prywatyzacji. Przeciwnicy prywatyzacji obawiają się, że przyszły właściciel zaniecha prowadzenia działalności leczniczej, przerużając się na działalność turystyczną i hotelową, zwłaszcza w spółkach dysponujących obiektami o wyższym standardzie. – NFZ, który ma obowiązek kontraktowania świadczeń w trybie publicznym, kieruje się jakością świadczenia i jego ceną, nie zaś strukturą własnościową akcjonariatu spółki uzdrowskiej. W ocenie MSP, sprywatyzowanie uzdrowisk nie wpłynie na ograniczenie dostępu do lecznictwa uzdrowskiego – dodaje Magdalena Kobos. Ministerstwo Skarbu Państwa zapewnia, że jest zainteresowane zachowaniem funkcji leczniczo-uzdrowskich. W umowach sprzedaży spółek uzdrowskich znajdują się odpowiednie zapisy zobowiązujące inwestorów do utrzymania dotychczasowego statusu. – Sprzedane uzdrowiska nie tylko utrzymują profil swojej działalności, ale także podnoszą jakość i zakres świadczonych usług. Uzdrowisko Nałęczów, sprzedane w 2001 roku, w ciągu zaledwie kilku lat zostało całkowicie wyremontowane, znacznie poszerzone listę zabiegów, wybudowano nowoczesny obiekt rekreacyjny i podniesiono standard usług. Zyskała także gmina, dla której uzdrowisko jest wielkim atutem i okazją do promocji. Wyższy standard i lepszy serwis pomagają przyciągnąć nie tylko klientów w ramach umów z NFZ, ale także tych komercyjnych z kraju i zagranicy – twierdzi Magdalena Kobos. Na prywatyzacji zyskują również gminy. To jeden ze sposobów na wyciągnięcie ośrodków z tarapatów finansowych, a przez to przyciągnięcie większej liczby kuracjuszy. – Tam, gdzie nastąpiła prywatyzacja uzdrowisk, poprawił się stan-



ZDJĘCIE:
Inwestycja w Polsce – Nie rezygnujemy z ekspansji, ale naszym obecnym priorytetem są inwestycje w obiekty, które już posiadamy – mówi Mike Wallace z firmy Hotele Danubius

dard bazy uzdrowskiej i hotelowej. Oferta usług została wzbogacona o spa, wellness, beauty. Stowarzyszenie Gmin Uzdrziskowych generalnie popiera prywatyzację, ale sugeruje, aby do każdego przypadku podchodzić indywidualnie. Naszym zdaniem Skarb Państwa powinien zatrzymać w swoich rękach część uzdrzisk, aby mieć przynajmniej częściowy wpływ na ich funkcjonowanie, w tym między innymi na: jakość i kontraktowanie usług, proces kształtowania cen, dostępność surowców leczniczych – zauważa Jan Golba.

Na tle sąsiadów

– Uzdrziska polskie to dobra marka, chociaż mają mniejsze wsparcie instytucjonalne niż uzdrziska czeskie, słowackie czy niemieckie. W porównaniu z zagranicznymi reprezentują bardzo dobry, europejski standard. Zachowują przy tym najbardziej konkurencyjne ceny, zwłaszcza w porównaniu z uzdrziskami niemieckimi czy słowackimi po wprowadzeniu euro. Polskie uzdrziska mają jednak pewne wady: kiepska komunikacja, bariery infrastrukturalne, brak połączeń kolejowych, oddalenie od portów lotniczych – to mankamenty, które znacznie ograniczają ich dostępność. Dużą bolączką polskiej branży uzdrziskowej jest brak wspólnego programu promocji marki „polskie uzdrziska” – mówi Jerzy Szymańczyk.

Sytuacja uzdrzisk w Europie Środkowo-Wschodniej jest inna niż tych istniejących w Polsce. A to dlatego, że większość uzdrzisk i hoteli świadczących usługi medyczne i spa jest w rękach prywatnych. Janka Zalesáková, prezes Stowarzyszenia Słowackich Uzdrzisk, nie zgadza się z twierdzeniem, że rząd w jakimś szczególny sposób wspiera ten sektor. Zdecydowana większość członków stowarzyszenia to firmy prywatne. Ale, co ważne, około 45 proc. pobytych w uzdrziskach jest finansowane – w całości lub w części – z krajowego systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Dużą część klientów, bo aż 30 proc., stanowią goście z zagranicy. Warto też zaznaczyć, że dzięki prywatnemu kapitałowi, zdecydowana większość uzdrzisk przeszła już restrukturyzację.

Podobnie jest w Czechach. Martin Plachý, wiceprezes Czeskiego Związku Spa i prezes Europejskiego Stowarzyszenia Spa, twierdzi, że w Cze-

chach około 85 proc. funkcjonujących ośrodków uzdrziskowych jest już w rękach prywatnych. Ministerstwo Zdrowia nadało miano uzdrziska 38 miastom. Status ten przyznano miejscowościom o odpowiednim klimacie oraz np. tym, w których znajdują się źródła termalne lub w których, ze względów zdrowotnych, można stosować np. okłady błotne. Funkcjonują w tych miejscach administratorzy, wyznaczani przez rząd, którzy dbają o ich zasoby naturalne. Jednak w zdecydowanej większości przypadków działają tam prywatne ośrodki. Wyjątkiem są np. Karlowe Wary, największe z czeskich uzdrzisk, gdzie część domów zdrojowych jest w rękach miejskiej spółki. Rynek czeskich uzdrzisk ucierpiał jednak z powodu cięć wydatków na opiekę zdrowotną. Martin Plachý szacuje, że cięcia te sięgają od 10 do 15 proc. wydatków rocznie – przez to lekarze ograniczają liczbę skierowań na dłuższe pobyty lecznicze w ośrodkach uzdrziskowych.

Sytuacja na Węgrzech – na pierwszy rzut oka – wydaje się podobna do tej w Polsce. Rozkwit ośrodków uzdrziskowych nastąpił tam w czasach komunistycznych. W 1972 roku powstała państwowa spółka, która miała zapewnić zakwaterowanie w hotelach dla gości odwiedzających uzdrziska. Wkrótce potem część z tych hoteli zyskała dostęp do wód o leczniczych właściwościach, stając się tym samym ośrodkami spa. W lipcu 1991 roku firma została sprywatyzowana. Powstała spółka Hotele Danubius, która rozwinęła działalność w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej. Obecnie posiada także hotel spa na Słowacji i w Czechach. Na Węgrzech państwo również nie wspiera takich ośrodków. Długoterminowe pobyty w takich obiektach nie są bowiem refinansowane z państwowej kasy. W prywatnych hotelach spa można jedynie skorzystać z wybranych zabiegów.

Mike Wallace, dyrektor spa w spółce Hotele Danubius, twierdzi, że ograniczenia w wydatkach na służbę zdrowia wpływają na obłożenie w ośrodkach uzdrziskowych. Zauważa on, że pobyty finansowane z kasy państwowych ubezpieczycieli stanowią zaledwie część obłożenia hoteli spa – na Słowacji zapewniają 30 proc., a w Czechach około 20 proc. pobytych. Mike Wallace zapewnia, że mimo to działalność Hotelu Danubius jest rentowna i przynosi oczekiwany zysk. – W naszych obiektach pojawia się coraz liczniejsza grupa gości z szybko rozwijających się państw – z Rosji i krajów arabskich. Tacy klienci korzystają nie tylko z usług stricte medycznych. Traktują po prostu nasze ośrodki jako miejsce do odprężenia i odpoczynku – mówi Mike Wallace. Typowy pobyt w hotelu spa może kosztować 100 euro za noc. Po prywatyzacji spółka Hotele Danubius poszerzyła swoją ofertę o zabiegi kosmetyczne, relaksacyjne i fitness. Co przyciąga gości? – Na pewno lokalizacja. Nasze hotele położone są w uznanych uzdrziskach, które kuszą naturalnym pięknem. Niemniej ważna jest również cena – uważa Mike Wallace. I na koniec dodaje: – Mamy świadomość, że podobne kryteria spełniają ośrodki wystawione obecnie na sprzedaż w Polsce. Nie rezygnujemy z ekspansji, ale naszym obecnym priorytetem są inwestycje w obiekty, które już posiadamy. ■